



**ŚW. MAKSYMILIAN
MARIA
KOLBE
MYŚLI
I ROZWAŻANIA**



WYBÓR
I OPRACOWANIE
AMELIA SZAFRAŃSKA

ŚW. MAKSYMILIAN
MARIA

KOLBE

MYŚLI

I ROZWAŻANIA

INSTYTUT WYDAWNICZY PAX ▪ WARSZAWA

Od wydawcy

© Copyright for the Polish edition
by Instytut Wydawniczy Pax
Warszawa 2022

Projekt okładki, layoutu, skład i łamanie
Studio Karandasz

Zdjęcia wykorzystane w publikacji
Archiwum Niepokalanów

Obrazy
Brat Fellicissimus Sztyk OFMConv

Redaktor prowadzący i wybór zdjęć
Marta Kowalczyk

Korekta
Joanna Wójcik

ISBN 978-83-211-2050-8

W roku 2022 obchodzimy dwie ważne okrągłe rocznice związane ze św. Maksymilianem Marią Kolbe. Po pierwsze, mija sto lat od ukazania się pierwszego numeru „Rycerza Niepokalanej” – pismo ujrzało światło dzienne w styczniu 1922 roku, wydawane było początkowo w Krakowie, potem w Grodnie, by w końcu osiąść w klasztorze w Niepokalanowie, gdzie trwa po dziś dzień. Druga z rocznic jest jakby z innego porządku. Oto 10 października 1982 roku, a więc czterdzieści lat temu, papież Jan Paweł II na placu św. Piotra w Watykanie dokonał aktu kanonizacji Maksymiliana.

Owe dwa porządki rzeczy są ze sobą ściśle związane. Kiedy nasz bohater zdecydował się na założenie „Rycerza”, czasy, jak zwykle, były trudne. Maksymilian świeżo po rzymskich studiach, po pobycie w Stolicy Piotrowej, gdzie napatrzył się na nowe antykatolickie zjawiska i działania, przybywa do Polski, która dopiero co odparła najazd bolszewicki i zaczęła swą własną siłą społeczną i państwową tworzyć pracę budowy siedziby narodowej po ponad stu latach niebytu w rodzinie państw suwerennych.

Doktor Kolbe był patriotą o konkretnej wizji ojczyzny, w której nie pozostawia się kwestii wiary w domowym zaciszu, gdzie Bóg jest elementem życia społecznego. Jednym z wyraźnych celów wspomnianego pisma, postawionym w numerze pierwszym, było „starać się o nawrócenie katolików”. Jeśli spojrzymy na to od strony czysto dziennikarskiej, to mamy do czynienia z ciekawym bardzo exemplum, które być może warto przeanalizować w kontekście czasów dzisiejszych, gdzie wszystko musi być ciekawe i atrakcyjne. Dla Maksymiliana działanie ma służyć celowi podstawowemu, a więc ma być przede wszystkim funkcjonalne. W tym duchu trzeba patrzeć na służbę, całe życie, działanie i motywy autora niniejszego zbioru „Myśli”.

Jego zadaniem było: człowieka, społeczeństwo, państwo przyprowadzić do Boga. Nie zastanawiał się nad tym, czy teksty przez niego publikowane są

ciekawe z punktu widzenia techniki tworzenia mediów, aczkolwiek z drugiej strony flagowy produkt jego późniejszego koncernu medialnego, czyli „Mały Dziennik”, był z rozmysłem robiony z zastosowaniem wszystkich nowoczesnych dziennikarskich i medialnych technik swoich czasów. Człowiek, który zawierzył Maryi, oraz, co też ważne w kontekście „Rycerza Niepokalanej”, słudze Bożemu Wenantemu Katarzyńcowi, wiedział, że z misją mówienia ludziom o Bogu trzeba do nich dotrzeć szybko i iść szerokim frontem.

Był dzieckiem czasów i obszarów industrialnych. Zduńska Wola, Pabianice i inne rozrastające się miasta to realia jego nieco mniejszej ojczyzny. Klimat tamtej ziemi i okoliczności znamy z literatury, choćby z „Ziemi Obiecanej” Reymonta. Bez wątplenia okoliczności tamte sprzyjały czemuś, co możemy nazwać powstaniem „człowieka masowego”, a przez to niejako ubezwłasnowolnionego.

W tym świecie dojrzały Maksymilian poszukiwał człowieczeństwa, każdego człowieka z osobna, stąd podnoszona przez niego, choćby w mediach, potrzeba dialogu. Wiedział, że żeby coś człowiekowi powiedzieć, trzeba go najpierw wysłuchać, choć z drugiej strony wiadomo, że święty nie miał charakteru, o którym moglibyśmy powiedzieć „łatwy”, ale w tym przypadku widzimy, że mamy do czynienia z człowiekiem z krwi i kości, a nie wyidealizowanym obrazkiem, z którym tak łatwo przychodzi nam identyfikować świętych.

Maksymilian Kolbe to nie tylko postać historyczna, to także ktoś, na kogo możemy patrzeć jako na wzorec tym bardziej dziś. Jego stanowczość i oddanie drugiemu człowiekowi, które zaprowadziło go do bunkra głodowego, tytaniczna praca, wizjonerstwo w działaniu, które jest szeroko znane i nie miejsce tu na jego opis, pokazują, że święty ten jest ciągle kimś do odkrycia, może on nam też uświadomić, że XXI wiek wcale nie jest taki znowu inny niż czasy przeszłe.

Niniejszy zbiorek, który przypominamy czytelnikom w wiele lat po pierwszym wydaniu, a który powstał z inspiracji Katolickiego Stowarzyszenie „Civitas Christiana” w Zduńskiej Woli jest przykładem na wszystko to, co padło powyżej. W jakiś sposób odpowiada on na pytanie, jakim był człowiekiem jego autor. Nie znajdziemy tu prostych aforyzmów, które tak bardzo chcielibyśmy czytać, nie są to gotowe myśli do „memów”. Jest to natomiast rodzaj przewodnika po życiu, który należy czytać spokojnie, przemyśleć, a to wymaga zatrzymania, choćby na chwilę. I takich właśnie chwil przy lekturze książki życzymy Państwu serdecznie, dla nich tę publikację przypomniałoby Wam wszystkim.

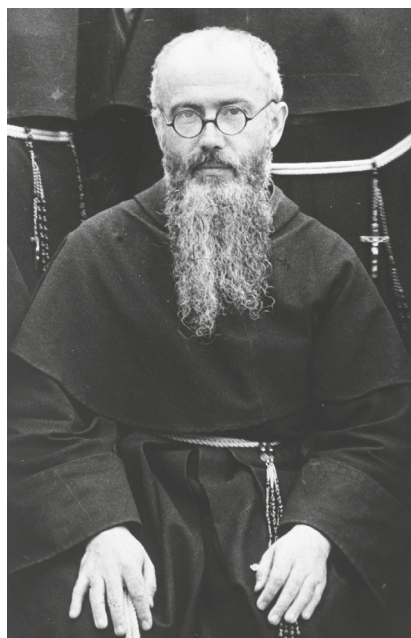
Akt poświęcenia się Niepokalanej

O Niepokalana, nieba i ziemi Królowo, Ucieczko grzesznych i Matko nasza najmiłociwsza, Ty, której Bóg cały porządek miłosierdzia powierzył raczył, ja, niegodny grzesznik, rzucam się do stóp Twoich kornie błagając, abys mnie całego i zupełnie za rzecz i własność swoją przyjąć raczyła i uczyniła ze mną wraz ze wszystkimi władzami mej duszy i ciała i z całym mym życiem, śmiercią i wiecznością, cokolwiek Ci się podoba.

Użyj także, jeżeli zechcesz, mnie całego, bez żadnego zastrzeżenia, do dokonania tego, co o Tobie powiedziano: „Ona zetrze głowę twoją” [Rdz 3, 15], jako też: „Wszystkie herezje samaś zniszczyła na całym świecie”, abym w Twoich niepokalanych i najmiłociwszych rękach stał się użytecznym narzędziem do zaszczepienia i jak najsilniejszego wzrostu Twej chwały w tyłu zbłąkanych i obojętnych duszach, a w ten sposób do jak największego rozszerzenia błogiego Królestwa Najświętszego Serca Jezusowego. Albowiem gdzie Ty wejdiesz, tam łaskę nawrócenia i uświęcenia wypraszasz, przez Twoje bowiem ręce wszelkie łaski z Najśłodszego Serca Jezusowego na nas spływają.

Dozwól mi chwalić Cię, o Panno Przenajświętsza.

Daj mi moc przeciwko nieprzyjaciołom Twoim.



CZŁOWIEK

Jesteś stworzony dla Boga i nieba

Nie wierzę...

Nie wierzę, że wszechświat powstał sam ze siebie, bo z niczego nic samo ze siebie nigdy nie powstało i powstać nie może.

Nie wierzę, że wszechświat powstał przypadkiem z jakiejś materii, bo żadna dotąd maszyna nie zbudowała się sama przypadkiem, nawet skromny zegarek; a tym bardziej żadna maszyna nie stworzyła maszyny podobnej sobie, a twory żyjące przechodzą z pokolenia na pokolenie przez tyle już tysięcy lat.

Nie wierzę, że szympansy, czy inne pocięchy darwinowskie (małpy) prześcigną nas w budowie samolotów, lub innych wynalazkach, bo nie widać u nich postępu. Po tylu wiekach nie zdobyły się nawet na napisanie skromnych dziejów swego małpiego postępu.

Nie wierzę, że dusza ludzka umiera razem z ciałem, bo na cóż wtedy to nieprzeparate pragnienie szczęścia i to bez granic, nawet i w trwaniu.

Nie wierzę, że nasi „zawodowi niedowiarkowie” nie mają nigdy okresów jasnego poznania, w których zdają sobie sprawę, że okłamują tylko siebie.

Nie wierzę, że znajdzie się pod słońcem człowiek, co by nie pragnął szczęścia i to możliwie największego, bez ograniczeń, czyli... Boga.

Kim jesteś?

Czyś pomyślał kiedy nad tym, kim jesteś? Słusznie czujesz się wyższy od otaczających cię tworów nierozumnych, od kamieni, choć drogich i pięknych, od kwiatów, chociaż miłych i pociągających, od zwierząt, choćby najbardziej użytecznych. Czujesz się panem otoczenia i słusznie. Z dumą spoglądasz na szybujący samolot, przysłuchujesz się przez radio muzyce granej na drugim końcu świata i przewidujesz jeszcze wiele, wiele wynalazków rozumu ludzkiego.

Kim jesteś? Czujesz, że możesz się zastanawiać nad tym, kim jesteś, masz władzę rozumowania. Możesz też odłożyć sobie to zastanawianie na później, masz swobodę, wolność woli.

I choćby ci dano całe stopy [ksiąg] różnych pisarzy, którzy by długo i głęboko rozumowali, że nie masz woli wolnej, ty jednak w każdej chwili możesz najdrobniejszym doświadczeniem, choćby tylko wyborem pomiędzy kiwnięciem palca lub nie, zadać kłam ich sofizmatom i słusznie powiedzieć, że rozumują przypuszczając z góry, że wolnej woli nie ma i stosując dowody wykluczające ją, czym grzeszą przeciw logice, która jasno wymaga, by kwestii nie przesądzać, lecz udowodnić, że podstawą dowodu to doświadczenie. Masz więc wolę wolną. Jesteś swobodnym, wolnym panem otaczających cię tworów. Jesteś doprawdy wielki.

Skąd przychodzisz?

Czyś pomyślał kiedy o tym, skąd przychodzisz? Z wdzięcznością miłujesz swoich rodziców, którzy ci dali życie i wychowanie, ale wiesz też, że i oni mieli swych rodziców i tak dalej, i dalej. Nikt jednak z całej linii twych przodków nie wymyślił twoich członków, nikt ich planu pierwszego nie nakreślił, nikt nie złożył atomów materii w tym celu, aby utworzyły oko zdolne do widzenia, ucho do słyszenia, rękę do pracy. A przecież te członki służą ci do swoich celów. – Gdziekolwiek spostrzeżesz uporządkowanie do celu, słusznie twierdzisz, że ręka ludzka kierowana rozumem dokonała tego dzieła, jak na przykład dom, pociąg, samolot czy inne.

A przecież takie oko jest dużo doskonalsze od najlepszego samolotu. Kto je skomponował? Człowiek nie. Więc kto? Tę przyczynę i to pierwszą przyczynę przez nikogo nie uczynioną nazywamy Bogiem.

Powiedziałem pierwszą. Gdyby jeszcze pierwszą nie była – pytamy dalej, aż dojdziemy do prawdziwie pierwszej przyczyny.

A ta przyczyna – ponieważ pierwsza – nie jest już przez nikogo uczyniona, a więc nie ma racji [stawianie] granic, czyli jest bezgraniczna, nieskończona. Ponieważ nie jest utworzona, nie ma początku, czyli jest od wieków i nie ma racji, by ustać kiedykolwiek, czyli jest wieczna.

To jest Bóg – Doskonałość bez granic, nieskończona, wieczna. Pierwsza przyczyna wszechrzeczy.

Zauważyłeś zapewne, że dzieło twoje i każdego nosi na sobie podobieństwo działającego. – Tak samo świat cały ma na sobie podobieństwo Boga, z którego rąk wyszedł.

Zauważyłeś też, że ty i każdy miłuje dzieło rąk swoich; tak samo i Bóg miłuje swoje stworzenie i im dzieło doskonalsze, im

podobieństwo podobiejsze do działającego, tym bardziej je miłuje, dlatego też miłość rodziców ku dzieciom przewyższa inną miłość. Gdyż to miłowanie własnego dzieła też jest skutkiem Bożym, jest podobieństwem do Boga.

Wiesz więc już, skąd wyszedłeś.

